Nr. 1. Lwów, dnia 30. stycznia 1914.

„ROLNIK"

OKŁADKA INSERATOWA

Biuro redakcji i administracji: Lwów, ul. Lindego 6.

Ogłoszenia przyjmuje tylko Administracja „Rolnika".

CENA OGŁOSZEŃ: 25 h od wiersza cztery razy łamanego drobnym drukiem Szósta część stronicy 9 K. Czwarta część stronicy 12 K. Trzecia część stronicy 15 K. Połowa stronicy 22 K. Cała stronica 40 K. Przy częstszym inserowaniu stosowny opust. — Ogłoszenie na pierwszej stronicy okładki wielkości pół strony kosztuje K. 30. — Na ostatniej stronie okładki pół strony K. 26 — cała K. 50.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszym piśmie, powoływali się zawsze na Rolnika.

Nr. 1. Lwów dnia 30. stycznia 1914. Rok XLVII. Tom LXXXVII

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI W KAZDY PIĄTEK.

PRENUMERATA WYNOSI wraz z przesyłką pocztową: W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K. W Rosyi rocznie 10 rubli sr. W W. Ks. Poznańskiem rocznie 20 mk. Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony. Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: BRONISŁAW JANOWSKI BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD. LWÓW, ULICA LINDEGO 6.

PISOWNIA WEDLE UCHWAŁ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowei. Ogłoszenia przyjmuje: ADMINISTRACJA „ROLNIKA“.
Manuskryptów niezamieszczonych nie zwraca się.
Reklamacje uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Od Redakcji.

Pomimo trwającego bezrobocia zecerów wypuszczamy ten numer choć w zmniejszonym formacie. Na przyszłość postaramy się o znaczne pomnożenie działów i rubryk Rolnika.

I tak: Dla wydoskonalenia i uzupełnienia układu „Rolnika“ okazało się koniecznem oddzielenie rubryki z postępu rolniczego od właściwego przeglądu czasopism. Również obok przeglądu krytycznego wydawnictw wypadło znaleść miejsce na bibliografię dzieł najważniejszych.

Dział metereologii zostanie rozszerzony przez dodanie rozumowanych sprawozdań miesięcznych i półrocznych oraz mapki opadów. Statystyka rolna Galicyi, znajdzie uwzględnienie w osobnym dziale. Zamierzamy też uwzględnić bardziej szczegółowo kronikę naszego Towarzystwa, tudzież kronikę życia rolniczego naszej części kraju w zakresie najszerzej pojętym.

W kołach czytelników 'Rolnika' daje się słyszeć bardzo często, że pismo to, jako organ Towarzystwa Gospodarskiego nie spełnia należycie swego zadania, bowiem nie podaje dość skrzętnie wiadomości, odnoszących się do ruchu rolniczego na prowincyi, ograniczając się tylko na suchych wzmiankach o Walnych Zebraniach Oddziałów i na drukowaniu sprawozdań z takich posiedzeń. Żale podobne i zarzuty są niestety słuszne, jakkolwiek nie powinny być skierowane pod adresem redakcyi 'Rolnika', lecz raczej wszystkich tych, którzy biorąc właśnie w owym ruchu udział, zwłaszcza wynikający z charakteru ich zajęć urzędowych nie uznają za stosowne podawać szczegółów swej działalności do wiadomości redakcji „Rolnika“. Znane nam są nawet takie wypadki, gdzie dotyczący urzędnicy naszego Towarzystwa zasilali obce pisma, pomijając przytem zupełnie naszego „Rolnika“. Faktem też jest, że niejednokrotnie redakcya 'Rolnika' musiała czerpać wiadomości co do ruchu poszczególnych instytucyi z czasopism, nie chcąc rzeczy nieraz ważnych pominąć milczeniem. Ze względów powyższych redakcya „Rolnika“ zwróciła się już do organów powołanych do nadsyłania wiadomości z urzędu. Pragnąc zaś by organ nasz odzwierciadlał jak najdokładniej życie rolnicze, zwłaszcza naszej części kraju, zwracamy się niniejszem do Ogółu Szanownych naszych Czytelników z gorącą prośbą o zasilanie ich własnego pisma korespondencyami uwzględniającemi obok wydarzeń społecznej natury (jak zebrania, obrady, kursy etc.) także takie wydarzenia z życia rolniczego jak: stan pogody, wystąpienie jakichkolwiek klęsk rolniczych, przebieg robót gospodarczych w danym okręgu, meljoracje, próby nowych maszyn i narzędzi rolniczych, stan dróg, stan urodzaju, wypadki etc. etc. — Wiadomości takie podane w zwięzłej formie, a choćby nieoprawione w literacką formę, posłużą nam za cenny materyał do kroniki rolniczej.

Gdy mowa o reformach należy też wspomieć o zewnętrznej szacie „Rolnika“. „Rolnik“ będzie wychodzić na welinowym papierze z szamową okładką. Od czasu do czasu znajdzie się też miejsce na ilustracje. Przypuszczamy, że Czytelnicy nasi biorąc rzecz estetyczną do ręki zatrzymają ją dłużej przed oczami na czem też zyska poczytność.

Jedna z najważniejszych zmian została wprowadzona już z końcem ubiegłego roku. Mianowicie od 1—go listopada ekspedycya „Rolnika“ przeszła w ręce Administracyi pisma, a Czytelnicy nasi mieli już sposobność zaznaczyć swe zadowolenie z punktualności w otrzymywaniu „Rolnika“. — Na żądanie Czytelników wróciliśmy do dawnej pisowni.

Jednak, błogosławione skutki tych wszystkich reform będziemy mogli ocenić dopiero wtedy, gdy skończy się strejk składaczy. — Na razie prosimy Sz. Czytelników o cierpliwość... wyrozumiałość i poparcie moralne i materyalne (przez zyskiwanie abonentów) zjednoczonych usiłowań

Redakcji i Administracji „Rolnika“

W. K.

Na czasie.

Rok miniony, jak żaden dawniejszy, dał się bardzo dotkliwie weznaki nam ziemianom, i to nie tylko straszne pustki widzimy w kasach naszych, ale co znacznie może gorsze, zaczynamy spostrzegać pustki w sercach. Myślący człowiek przechodzi obok faktu ze zdumieniem, który napozór niewinny, strasznie nam braki wykazuje tam, gdziebyśmy nieśmieli ich się nawet spodziewać. Wśród mnóstwa klęsk osobistych, które się składają na ogólną, spostrzegam niestety jedną, której przyczyna leży zdaje mi się tylko w złem wychowaniu generacyi obecnie będącej u steru. Niestety zło widzę tym razem po stronie wychowania kobiet, nie mężczyzn. Wśród bankructw są takie, które wynikły z przyczyn osobistych wad kierownika gospodarstwa rolnego, ale są i niezależne od niego, i to przeważnie; i tu znam kilka wypadków w których po bankructwie, najlepiej między sobą żyjące małżeństwa stały się innemi. Studyując tę sprawę, dochodzę do wniosku, że bankructwo finansowe męża może się stać przyczyną zakłócenia szczęścia małżeńskiego. Póki był dobrobyt w domu, póty serca były gorące i żaden cień przez dom nie przeleciał; gdy w skutek nieszczęść katastrofalnych wprost ów dobrobyt się skończył, uleciał, zaczyna się dysonans między mężem a żoną, wynikający z tego, że pani nie może się pogodzić z myślą, że musi swe wydatki ograniczyć, że życiu nad stan tymczasem stanowczo koniec. To błąd wychowania straszny! Czyż panna nie powinna być tak wychowana, by pamiętała od dnia ślubu do śmierci, że idzie za mąż na dolę i niedolę, że chwilowe czy nawet stałe niepowodzenie finansowe, nie jest w stanie wytrącić jej z drogi obowiązku, na której Bóg i porządek świata ją postawił, że musi mężowi dotrzymać towarzystwa nawet w najgorszej doli. Tak długo jak starczyło na codzienne potrzeby a nawet zachcianki niekonieczne pani, to ten mąż był dobry i kochany; z chwilą zaś, gdy na te zachcianki już nie stało pieniędzy, to ten sam kochany i dobry jest zbiorem wad męskich. Od tego dnia zaczyna się w domu rozdźwięk, który nie wróci już nigdy do harmonji a to nawet na wypadek, gdyby się warunki finansowe tak dalece poprawiły, że nie brakłoby na codzienne potrzeby a nawet zbytki, bo wtedy mąż przekonawszy się, że w chwili ogniowej próby stał odosobiony, nie będzie mógł do końca życia tego żonie zapomnieć, czemu ja się zaiste nie dziwię.

W obecnym roku klęski i pogromu, a raczej w ostatnich czasach miałem sposobność być świadkiem takiej sceny, zapoczątkowanej na horyzoncie życia pary młodych ludzi, dotychczas bardzo dobrze ze sobą żyjących ową rysą w murze, nigdy nie dającą się naprawić. Po głębokiem zastanowieniu przeszedłem do konkluzji dość niespodziewanej, mianowicie: czyhanie na posagi panien — a raczej czyhanie na posagi w tym celu, by ten posag przelampartować i uczynić go nieistniejącym, jest to od dłuższego już czasu legenda dzięki Bogu; ziemianin żeniący się bierze posag żony z tą myślą, by nim posplacać ciężary hipoteczne na majątku zapisane i tym sposobem żonę uczynić współwłaścicielką, równie z nim interesowaną własnego majątku. Nie przeczę wcale, że jest jeszcze bardzo wielu mężczyzn używających posagu żony do celów nieuczciwych i podłych ale wziąwszy to na wagę przypuszczam, że napewno więcej jest ziemian dobrze o tej sprawie myślących, jak tych drugich. Ze zdumieniem jednak w ostatnich czasach się przekonuję, że nasze ziemianki na to wychodzą chyba za mąż, żeby sobie zapewnić dobrobyt a co najważniejsza starą panną nie zostać. Póki więc ten dobrobyt jest, póty dobrze; jak ten dobrobyt z przyczyn zupełnie zewnętrznych uleciał wtedy zaczyna się piekło w domu. A to dlaczego? Nie chcę — twierdzić — że nasze ziemianki są znacznie za mało wyrobione duchowo — by módz tę ogniową próbę życia przetrzymać; myślę raczej, że zło leży w braku obowiązkowości — który jest wynikiem złego wychowania. Wychowanie córek ziemiańskich zaiste ciągle straszne i mimo tylu serdecznych usiłowań ludzi dobrej woli jakoś niema na tem polu postępu. Ciągle wychowuje się córki zie-

---

Pogadanki hipologiczne.

XLV a.

Intenzywnie czy ekstenzywnie? Byłem w Mikulicach u pana Jerzego Turnaua. Wszystko, co tam przez półtora dnia widziałem i słyszałem wprawiało mnie w ciągłe zdziwienie, to też wyjeżdzając zdawało mi się, że stałem się akumulatorem, który tę masę zdziwienia prędzej czy poźniej ze siebie wyładować musi. Jak zahipnotyzowany, *nolens volens* chwytam za pióro i pod płaszczykiem pogadanki hipologicznej przemycam do *Rolnika* me spostrzeżenia.

Wszedłszy tedy do obory w Mikulicach, zobaczywszy zszeregowane żywe maszyny do fabrykowania mleka, które pyskami wprowadzały w siebie fury surowych płodów ziemi, by następnie strumieniami wypuszczać ze siebie ciecz, mlekiem zwaną, spostrzegłem, że fonograf mej pamięci z błyskawiczną szybkością recytuje we mnie wszystkie naraz na temat *Todmelkerin — Kincsem* polemiczne artykuły, jakie tylko w *Rolniku* wydrukowano.

Nagle gwar ten ustał. I oto zdało mi się, że ujrzałem prawdę, że uchyliłem zasłonę ze Sais, a mimo to trupem nie padłem.

Cechą naszego wieku, jego walorem jest przecież stan patologiczny. Jakże bowiem daleko od pierwotnego zdrowego człowieka jest dzisiejsze nasze umyslowie!. A ci, co w swych czaszkach urządzają *perpetuum mobile*, i — jak te krowy pasze, — chłoną w siebie i w brzęczącą monetę przerabiają wiedzę i doświadczenia, tak cudze jak i własne, tych przecież normalnymi nazwać nie można!. Stanowczo jest to stan patologiczny.

Pan profesor Mal... — przepraszam! Nie należy wzywać imienia pana profesora nadaremnie — ma rację!

Człek dzisiejszy robi ze siebie warjata, warjatem zrobił krowę, konia, świnie... Ten zupełny zanik cnoty wstrzemięźliwości, te coraz większe wymogi, nawet u inwentarza żywego...; i do czego to wszystko doprowadzi? Czyż nie szczęśliwszy był człek jaskiniowy? Dziś równie szczęśliwy mógłby być chyba taki pan, co to siedząc przy zielonym stoliku, oddzielony od świata murami akademji, kąpie się we wiedzy ludzkiej, przeżuwa ją, robi z niej nową papkę, a dla rozrywki zaczepia i krytykuje tych, co ciężko pracują, sam *struggle for life* znając tylko z imienia.

Poszedłem między konie. Młodzież pysznie wygląda. Dobrobyt patrzy im z oczu. Przy nich jednak przyszła mi na myśl następująca refleksja: Czemu to znakomici agronomowie u nas w kraju, którzy wytworzyli sobie warunki do intenzywnej hodowli, w dziale hodowli koni roboczych niedostatecznie wyzyskują paszę, produkując inwentarz, który jej wartość w najlepszym razie lub, z minimalnym zaledwie zyskiem zwraca?

Pan Turnau należy do tych wyjątkowych w Galicji hodowców koni, którzy na te nieszczęśliwe wojskowe komisje zakupna 3 latków skarżyć się nie mają powodu. Powtarzam nieszczęśliwe, bo złoszczą się na nie obywatele, złoszczą się pułkownicy. Obywatele o to, że mało koni od nich kupują, a pułkownicy o to, że liche kupują. Przypomina mi to

miańskie na cacka do wystawy bez woli i hartu w pojęciu ciągłej zabawy, i życia nad stan. Bo to była i jest zawsze nasza wada straszna może najkardynalniejsza — która uniemożliwia nam rozwój społeczny i prowadzi nasz stan ziemiański lotem błyskawicy w przepaść — z której niema ratunku. Bardzo mi miło wspomnieć tu o artykuliku p. Stanisławowej Brykczyńskiej drukowanym w pisemku „Ziemianka polska". Szkoda, że ten organ związku kół polskich ziemianek w Galicyi — tak mało jest znany i czytany — bo są w nim czasem artykuły — z których każde słowo warte dukata. Jest to artykulik, którego autorka wzywa nasze ziemiaństwo, a specyalnie „mamy" ziemianki, by pomyślały nad tem, by w tak strasznym roku tak zwany karnawał ograniczyć do minimum, przynajmiej by młodzież jeśli się musi bawić myślała o tem, ile to te zabawy często zbędne, a zawsze drogie kosztują. Sama myśl Pani Brykczyńskiej, jej odwaga wystąpienia z tak niepopularnym projektem wobec forum publicznego warta jest więcej jak wszystkie inne szlachetne i dobre zresztą idee skoncentrowanego związku ziemianek. Oby panie ziemianki podniosły tę ideę i wypisały ją na swym sztandarze, bo nie jest to idea walki z tegorocznym karnawałem, lecz znacznie piękniejsza idea walki z życiem nad stan. Niestety odbyły się już zabawy i to przed adwentem, z których jedna miała odwagę, nadać sobie tytuł pikniku ziemiańskiego. Słusznie ktoś poważny powiedział, że na tytule tego balu było winno być napisane „piknik bankrutów" — nie „ziemian". A zresztą dziwna to rzecz! Ludzie zjeżdżają się, radzą co robić by zaradzić nędzy i brakowi gotówki takiemu, że niema na chleb powszedni — z drugiej strony nie wahają się dać 30 koron od osoby za jedną noc bardzo wątpliwej zabawy. Cóż poradzi i pół.pr. dodatku do raty Towarzystwa kredytowego na udotowanie Związku Ziemian, jeśli pożyczka zaciągnięta w tym Związku pójdzie na piknik — a nawet, jak się trafia — na jazdę do Monte Carlo? i to wszystko w chwili gdy nóż na gardle już przyłożony? Panie Ziemianki, weźcież się na seryo do walki z życiem nad stan — bo dobrze światu wiadomo — że w rękach waszych jedynie ta możność leży — urobić opinię w tym kierunku, piętnować na każdym kroku surowo domy w których stopa życia prowadzona jest nad możność choćby wykluczać nawet przyszło ze swego grona uporczywie błądzące owce. Trudno bardzo wychowywać dzieci w pojęciu oszczędności — jeśli się tego pojęcia nie zna, jeśli się domu oszczędnego nigdy może nie widziało w życiu — trudno bardzo mieć odwagę i samoistnie wystąpić w danej okolicy z projektem okrojenia wydatków na dom i tak zwane „państwo" do racyonalnych granic. Tu spotkać się przyjdzie napewne z tytułem skąpca, dziwaka, nawet półgłówka, to trzeba jednak umieć wytrzymać i w swoim własnym domu zapoczątkować tryb życia, któryby harmonizował z przysłowiem „podług stawu grobla". Jestem pewny, że panie nasze przy dobrej woli wprędce tę granicę między skąpstwem a oszczędnością wyczują — bo ona bije w oczy — i nie jest trudna do przeprowadzenia. Czyto w każdym domu ziemiańskim niema rzeczy — (które tylko swoją drogą obcy widzi) — któreby dały się doskonale okroić: czy to w budżecie służby — kucharzy, lokai, ogrodników i innych podobnych darmozjadów, czy w całych falangach służby żeńskiej, — osobników — które się utrzymuje bez dokładnie sformułowanego celu. — Spróbować te tłumy niepotrzebnie trzymanych domowników zredukować do najkonieczniejszego minimum — a pokaże się że ogromny kapitał zostanie w kieszeni. — Jednowioskowego szlachcica nie stać stanowczo nigdy na trzymanie kucharza, kamerdynera ogrodnika, stangreta i innych zabytków starożytnych. Kucharza musi zastąpić kilkakroć tańsza kucharką, służącego ogrodnika i stangreta należy sobie wyszkolić z domowej czeladzi, bo tamci za wielkie sumy rocznie pożerają a zawsze przytem niemożliwie kradną. Trzymanie większej ilości koni wyjazdowych czy wierzchowych jest zaco-

---

moją rozmowę z bardzo wysoką wojskową osobistością we Wiedniu za czasów, gdy Ekse. Załeski był jeszcze szefem sekcji w Ministerstwie rolnictwa.

„A czy pan wie — odezwał się do mnie pan pułkownik — czy pan wie, wiele galicyjskich koni jest w naszej armji? *Auf Finger kann man sie rechnen!* Te konie, co tam kupujemy od handlarzy, to są w 99% braki z Węgier i Rosji, a nieraz i od hodowców je kupujemy!" A kto temu winien! odpowiedziałem w tym samym tonie. Konwersacja odrazu się urwała. Przypieczętowałem ją argumentem który nie doczekał się repliki. — Rząd ma to, na co zasłużył, bo produkował i kupował liche ogiery, a płacił remonty poniżej kosztów produkcji. Dziś jest inaczej. Radowce pełną parą pracują nad stworzeniem lepszego materjału reprodukcyjnego, rząd robi co może, by jak najlepszych ogierów dostarczyć krajowi — czego o naszym komitecie doradczym powiedzieć nie można — powtarzam: rząd robi, co może, lecz tylko w tym celu, by swoje zapotrzebowanie koni dla armji mógł w przyszłości w Galicyi pokrywać. O rozpowszechnienie koni luksusowych i roboczych, będących bogactwem innych krajów, nikt się u nas nie troszczy. Ojcowie naszej hodowli koni, chodzą tylko na czarno żółtej łąży.

A cóż na to powiada nasz przeciętny hodowca koni? On bawi się w krowę, ekstenzywnie żywioną, co to dużo ryczy, a mało mleka daje.

Kto ma dobre konie, tenkomisje asenterunkowe sobie chwali, kto liche, psy na nich wiesza!

Że przy zakupnie częstokroć nie dzieje się tak, jak się dziać powinno, to o tem wszyscy wiemy i tylko „solidarna i energiczna wspólna akcja", jak się wyraził pan A. Łukasiewicz, mogłaby temu zaradzić. Tak! niewątpliwie, tylko przedtem trzebaby wynaleść serum na zwalczanie u nas w lepszej cząstce społeczeństwa choroby śpiączki.

Z drugiej jednak strony, gdy się widzi, jak fachowo, jak celowo pracują u nas Komitet doradczy i Wydział G. T. ch. k. i w.; gdy się widzi ich skład i tę większość rządzącą w tym składzie, która jakby się sprzysięgła rządzić w kraju wbrew opinji narodowej, zrzekła się subwencyjnych funduszów wyścigowych od Ministerstwa rolnictwa na rzecz hodowli pozagalicyjskiej, a za kupno ogierów w kraju uważa za należące się im w pierwszym rzędzie poparcie ich ekstenzywnych hodowli, to zaiste lepsza już jest obecna militarna dyktatura, niż panowanie naszego Tammany Hall'u, do którego przywódców już dawno polityczną euthanazyę zastosowaćby należało.

Nasze wyścigi mają już swego Bejlisa: do tytułu „Galicyjskiego Lehndorffa" mamy także kandydata, bo pochlebców siać nie trzeba, sami schodzą. Jeszcze Rzpta Babińska nie zginęła! Gdyby Nobel przeznaczył był swą nagrodę i dla najznakomitszych hipologów, toby nasz kraj pełen kultu dla pracy i kompetencji odrazu wiedział, komu ją ofiarować.

Wówczas jednak „słoń w kąpielowych majtkach" „żyrafa tańcząca tango" — pożyczyłem sobie tych konceptów od świetnego pióra pana Kornela Makuszyńskiego — wreszcie sam *Clemb-boy* popularnie „*Bischofs-Kanape*" zwany, w swej roli championa lwowskich konkursów hipicznych, uczułby się...... już nie śmieszny. Oto mały przyczynek do naszej galicyjskiej teratologji. *K. O. Ostaszewski.*

fańtstwem karygodnem, bo strasznie kosztownem. Jednowioskowego szlachcica nie stać na drogie wina, trufle i bażanty, likiery i cygara, niech Bogu dziękuje, jak ma na tani tytoń by sobie papierosa skręcić! Jak każdy początek jest trudny o tem wie każdy ale ten początek musi być zrobiony; potym początku przyjdzie napewne bardzo szybko rozjaśnienie w głowie i nie jedna pani serdecznie się uśmieje z samej siebie — jak też jej dawniej mogły się wydawać trudnemi tak łatwe rzeczy. W wychowaniu dzieci należy pamiętać o tej oszczędności i na każdym miejscu z naciskiem przestrzegać czy to w ubraniu — czy nawet w naukach oszczędności. Jakie sumy wydaje się rocznie na guwernantki francuskie i na co? tylko dlatego głupiego zwyczaju, że nie wypada nie mieć francuzki do dzieci! jakby znajomość francuskiego języka i to tylko francuskiego koniecznie na seryo komuś była potrzebną w życiu. To nasze głupie to „parler francais" niema nic wspólnego z korzyściami wynikającymi ze znajomości języków obcych — w naszej dobie przedewszystkiem znajomość niemieckiego języka jest nam koniecznie potrzebną, a za salonową francuszczyznę żyd nic nie daje.

Wogóle masa jest wad po naszych ziemiańskich domach zakorzenionych a bardzo kosztownych które się opierają na tem „co wypada", albo co „nie wypada" — bardzo będzie jednak dla nas ziemian korzystnie pozbyć się tych wad jednem cięciem. Na to jednak trzeba się zdobyć. Nie pomogą ani „posiedzenia", ani sekcye pedagogiczne czy społeczne, trzeba tak zwanego „czynu". Jest to wyraz oklepany bardzo w dzisiejszych czasach — żądanie czynu jest dziś na każdych ustach — ale jak przyjdzie do tego czynu, to się na wyrazie kończy — a tego kto wymagał od innych tego czynu nie ma gdzieś, „bo skrył się pod płaszczyk „wypadania", albo nie „wypadania" — a może poprostu lenistwa?

Z postępu rolniczego.

Niezwykła uprawa roli. „Journal d'agr. prat." donosi o osobliwej uprawie roli stosowanej z bardzo dobrym wynikiem przez niejakiego p. M. Jean, właściciela mniejszego folwarku w Bru koło Cavaignac. Dla zbadania tej sprawy Towarzystwo okręgowe rolnicze w Aude wydelegowało osobną komisję rolniczą, która po zbadaniu sprawy na miejscu złożyła następujące sprawozdanie:

Gospodarz ten uprawia swoje grunta wyłącznie kultywatorem, którego budowa bardzo jest podobną do znanego u nas (we Francji) kultywatora „Nascy Harris", ale wykonuje pracę tylko 5 radełkami w szerokości 1·20 m. — Jest on mocno zbudowany i można go obciążyć tak, że radełka jego do oznaczonej głębokości mogą być wciśnięte. Tem narzędziem, między jednym a drugim plonem uprawia się rolę 10 razy, a każdym razem w innym kierunku i stopniowo coraz głębiej tak, że ostatecznie przerobienie ziemi aż do 20 cm. głębokości się wykonuje. Rachunek, który tu jest rzeczą podrzędną, wykazuje, że taka robota tylko bardzo nieznacznie więcej siły pociągowej wymaga, jak dwurazowa orka pługiem z następnem po niej bronowaniem.

Gospodarstwo to ma obszaru 41 ha, z których 33 ha. jest roli uprawnej. W r. b. było pod esparcetą i lucerną 8,30 ha, trwałych pastwisk (strome zbocza) 2,50 ha, pod pszenicą 1,50 ha, pod owsem 19,60 ha, — winnica 1 ha. Wogóle uprawia się zboże 4 razy jedno po drugiem, następnie zaś podsiewa się trwałą roślinę pastewną. Przeciętne plony są następujące: jęczmienia 35—40 hl. (hl.—100 litrom) z 1 ha; — owsa 50—60 hl.

Komisja podczas swojej bytności tam, oszacowała plon owsa z największego łanu na 50 hl., z drugiego mniejszego ale lepszego — 70 hl. a z kawałka gorszego — 30 hl. Plon pszenicy był oszacowany tylko na 20 hl. — Sztucznych nawozów od 6 lat nie używa się. Produkcja nawozu stajennego jest bardzo skromna, bo oprócz wołów roboczych trzyma się tylko 150 owiec, które prawie przez cały rok są na pastwisku. Szczególnie plenne odmiany zboża nie są tu używane. Komisja była zdumioną wysokością osiąganych plonów, a w sprawozdaniu nie próbowała nawet zagadki tej rozwiązać, można przypuszczać, że prawdopodobnie miała ona na myśli plony zboża jarego, bo co do pszenicy, to musi się plon jej uważać jako bardzo średni. Należy tu jeszcze nadmienić, że grunta są tu bardzo zwięzłe, gliniaste.

Dobre wyniki tej niezwykłej kultury musi się przypisać jedynie lepszemu przewietrzaniu roli. Można przypuszczać, że w tamtejszych gospodarstwach przy uprawie roli nie zwraca się dostatecznej uwagi na wczesne i należyte utrzymanie roli w stanie pulchnym, jakby to było do życzenia, gdy tymczasem przez użycie kultywatora i ciągłem poruszaniu roli właśnie cel ten może być osiągnięty.

Próby pługów motorowych.

Na wystawie wędrownej w Strassburgu odbywały się próby pługów motorowych. Deutsche Land. Presse zamieszcza urzędową opinię Komisji rzeczoznawców o tych próbach.

Opinia ta brzmi:

1. Pług motorowy Fryderyka Kuersa w Tegel.

Pług ma system dwumaszynowy i dlatego przedstawia zaletę pewności pracy, której jednakże przeciwstawia się mała obrotność (ruchliwość) i wysoka kosztowność w odniesieniu do produkcyjności.

System ten może być używany wyłącznie niemal do orania.-

Maszyny pociągowe są silne, trwałe i pewne w pracy.-

Produkcyjność przy głównej próbie była mała, choć podczas prób dłuższych wyższa. Jakość roboty dobra.

2. Pług motorowy „Ihace" 30 Hp. „z ośmioskibowym pługiem zbudowany przez „Deutsche International Harvester Company G. m. b. H. Berlin O. 98. Ten system traktora posiada znaczną ruchliwość i obrotność i może być używany prócz orki do innych także robót jak np. kośby. Na ślizkich i bardzo sypkich, lekkich gruntach istnieje niebezpieczeństwo zatrzymania maszyny wskutek ślizgania się kół. Liczba obrotów motoru jest niezbyt wielka i dlatego prawdopodobieństwo trwałości znaczne. Produkcyjność jakościowo i ilościowo była zupełnie zadowalniająca.

3) Traktor motorowy Cater-pillar z przynależnymi narzędziami dla orania i transportu wystawiony przez gen. repr. Holt Caterpillar Comp. Budapest V Mold — utca 15.

System ten przedstawia dogodność wielkiej siły pociągowej, którą posiada, i przytem znacznej stosunkowo pewności pracy.

Natomiast jak w pierwszym przykładzie w prowadzeniu go stoją na zawadzie: wysoki koszt nabycia i mała zdolność manewrowania. Maszyna pociągowa jest skomplikowana i prawdopodobnie zużywa się łatwo.

Produkcyjność pracy tego systemu jest ilościowo i jakościowo bardzo dobra.

4. Pług motorowy „Universal" Model V. 45-50 HP własność Universal-Motorpflug Gesellschaft m. b. H. München Wittelsbacherstr. 6. Maszyna posiada zalety i wady traktorowego systemu. Widocznie złe jej wykonanie spowodowało liczne przerwy w pracy tak, że produkcyjność jakościowo bardzo dobra, ilościowo wypadła mała.

5) Pług motorowy patentu Pöhl firmę G. Pöhl Ma-

schinen u. Motorpflugfabrik Gössnitz Sachsen Altenburg. Firma ta stara się przystosować system traktora do potrzeb małych gospodarstw. Dotychczasowe próby nie są jeszcze zadawalniające. Wykonanie maszyn nie przedstawia dostatecznej gwarancji dokładnej i ciągłej pracy.

6. Pług motorowy Stocka firmy Stock Motorpflug — Gesellschaft m. b. H. Berlin S O, Köpenickerstr. 48—49. Stock przedstawia pierwsze urzeczywistnienie idei pługu dźwigającego, który obok zalety lekkości przedstawia tę korzyść, że dla nabycia tego pługu potrzeba stosunkowo niewielkiego kapitału zakładowego.

Na pulchnej ziemi Stock pracuje pewniej niż traktory z wyjątkiem systemu "Caterpillara". Wykonanie maszyn dobre. Jednak liczba obrotów motoru jest znaczna co przypuszczalnie ogranicza jego trwałość. Produkcyjność pracy jakościowo zadowalniająca, ilościowo dobra (znaczna).

7. System silnicowy Wendelar-Dohrn, firmy Deutsche Kraftpflug — Gesellschaft m. b. H. Berlin W. 35. Kurfürstenstrasse 56. Pług ten przedstawia zręczne i solidne rozwinięcie idei motorowego pługu dźwigowego. Produkcyjność ilościowa dobra.

8. Pług motorowy „Akra" z akcyjnej fabryki „Kuffhäuserhütte" dawniej: Paul Reuss in Artern.

Maszyna wymaga uzupełnień konstrukcyjnych, aby mogła spełniać z korzyścią zadania pługów udźwigowych.

Przegląd czasopism.

Nędza, lichwa a kredyt rolniczy.

Głód, lichwa i rozpacz ciężą dziś nad krajem pięknym, pełnym bogactw natury... Tak jest już w styczniu: a co będzie z brzaskiem wiosny, gdy będzie trzeba ziarna nietylko na chleb, ale na zasiewy i utrzymanie inwentarza rolniczego?

Dla chłopa będzie jałmużna: — dla właściciela ziemskiego niedoszły projekt $^1/_4$%-owego dodatku do raty gal. Tow. kredytowego ziemskiego — której i tak nie może zapłacić... Jeden traktowany jak żebrak — drugi skazany na wywłaszczenie: oto los naszych sfer rolniczych.

Tamtemu potrzeba zarobku: czy zapewniono roboty publiczne tak, by już z wiosną się zacząć mogły? Trzeba mu też ziemi — lecz niema sposobu jej uzyskania, gdyż na parcelacyę na własność niema grosza lub odwagi po tylu wyzyskach, a dzierżawę im zohydzają najzaufańsi doradcy, co mu tłumaczą, iż bez emigracyi byłby ofiarą gehenny, głodu i mordu...

Więc nie?

Czy niema możności, by wartości zawarte w ziemi i pracy na niej osiadłej ludności, uzyskały kredyt na tym przednowku — kredyt chwilowy choćby, krótko-terminowy, oparty na nadziejach lepszego plonu, skoro zasiewy ozime zapewniają jaką taką przyszłość?

Czy wolno — wobec odmowy samodzielnych kapitalistów zadowolnić się ich wymówką, że pieniądz drogi, więc i oni żądają wyższych odsetek i surowszych gwarancji, lub po prostu, że „kontyngent odnośnych kredytów agrarnych wyczerpany" — więc rolnik niech płaci czynsze o kilka procent wyższe? Czy niema już czynników, obowiązanych do służenia kredytem także i sferom rolniczym, skoro większość reprezentacyi państwa rolniczego daje im wysokie przywileje aż do prawa wypuszczenia not pieniężnych?

Bank krajowy już się odezwał wprawdzie i jest nadzieja, że pewne kwoty przez niego przyjdą na rachunek przednowku. Ale ta instytucya nie może stać pod obuchem specyalnej depresji, pod którą kraj pozostaje — a nie mając stanowiska światowego — musi oglądać się za pomocą „od góry"... A ta pomoc jest przewidziana w przywilejach banku austro-węgierskiego, gdzie wyraźnie na wniosek Koła polskiego dodano wyraz „Kredyt agrarny" — i powinien on być dla naszego kraju z całym naciskiem wymagany.

Bo, że ta instytucya nie wysila się na usługach Galicyi — to rzecz od dawna wiadoma. Kredyt reeskontowy, ta tak ważna strona banku emissyjnego — doznał właśnie od roku z górą — już w przewidywaniu klęski — znacznych okrojeń, okraszonych do tego jeszcze enuncyacyami osób naczelnych, zdolnych nasz kraj zdeprecyonować zupełnie.

A kredyt hipoteczny banku austro-węgierskiego? Czy wie kto o nim w Galicyi? Czy nie wiadomo od dawna, że kredyt ten wyczerpują wyłącznie Węgrzy — a Galicya otrzymuje minimalny „kontyngent, którego nie wolno przekroczyć", a który teraz — jak mi donoszą najkompetentniejsze osoby z autentycznego źródła — na półtora roku jest dla nas zupełnie zamknięty... Czy to podobne? Czy można obojętnie patrzyć, jak największa instytucya pupilarnego kredytu hipotecznego mająca zbyt swoich walorów na giełdach całego świata — nie może pomódz naszym żebraczym bankom do uiszczenia marnych kilku milionów listów zastawnych poza granicami państwa a choćby w samem państwie, w którem węgierskie pożyczki hipoteczne bądź cobądź znajdują umieszczenie. Wszak i my mamy urzędowych cenzurów czy konzulentów agrarnych w tej instytucyi!... Co robią?

Co robią?

Czy i dla nich skinienie p. Pragnera jest miarodajnem?

Żądamy od nich odpowiedzi — i dziwić się należy, że w debatach ziemiańskich, z takim rozmachem zapowiedzianych — nie rozpoczęło od tej interpelacyi — zamiast czas tracić na rezolucye, wysyłania deputacyi do Ekselencyi — poto chyba, by się doczekać jednogłośnej uchwały nadzwyczajnego zgromadzenia delegatów gal. T. K. Z. 11 grudnia — że $^1/_4$ dodatek... nie „chwyci"?...

Więc na dzisiaj: interpelacya — ale i stwierdzenie, że właściciele i pracownicy rolni zasługują jeszcze na kredyt i że go — nawet, a może właśnie — na tym przednowku otrzymać powinni.

„Głos narodu".

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Inż. A. Ponikowski: **Wady naszych melioracji.**

M. Tadrzyński: **Racjonalne obchodzenie się z mlekiem.**

Dr. Rożański i W. J. Zieliński: **Czem gnoimy?**

K. Pestkowski: **Opas wołów.**

Nowe tomiki tak pożyteczne zarówno w wyborze tematów jak i ich opracowaniu, dają poznać wzrastające starania redakcyi około udoskonalenia wydawnictwa. Wydanie książeczki inżyniera Ponikowskiego było bardzo na czasie, gdyż właśnie dzięki niesumienności lub nieuctwu niektórych przedsiębiorców wykonujących melioracje w Królestwie, zapanowało wśród tamtejszych rolników zniechęcenie do ponoszenia nowych nakładów w tym kierunku.

Ułatwienie więc krytycznego zoryentowania się ziemian w wadach wykonywanych dotychczas robót przyczyni się nietylko do uniknięcia błędów na przyszłość, ale także do przezwyciężenia uprzedzenia do melioracyi wogóle, — uprzedzenia, które coprawda niejednokrotnie było zawinione przez samych właścicieli ziemskich, gdy przez źle zrozumia

ną oszczędność powierzali roboty "tanim" majstrom z " Poznańskiego ".-

Taniość w rezultacie okazywała się niezmiernie drogą, bo roboty źle wykonane trzeba znacznym kosztem naprawiać i przerabiać. Pan Ponikowski rozpatruje w 2-ch częściach książki sposoby drenowania i melioracyi nawadniania i osuszania łąk, a także plantowania i nawożenia i przy wszystkich stadjach przebiegu robót, podaje jasne i zwięzłe wskazówki o tem, jak powinny one być wykonane i także o tem jakich, często popełnianych błędów, unikać należy. Pouczenie łączy się więc z krytyką i uzupełnia ją w sposób nader pożyteczny dla każdego rolnika, który nie będąc sam technikiem melioracyjnym musi jednak dążyć do zdobycia jasnej orjentacyi w tych sprawach.

P. Tadrzyński w swojej broszurze p. t. "Racjonalne obchodzenie się z mlekiem" opisuje kolejno tworzenie się mleka, działalność bakteryi w mleku, dojenie, sposoby przestrzegania czystości przy udoju, wykonywanie udoju. Autor kładzie nacisk na masaż wymion ze względu na ilość tłuszczu. Zaleca przytem dojenie trzykrotne. Pracę maszyn do dojenia uważa autor za niezadawalniającą ze względu na brak dokładnego masażu wymion. Za najlepszą uważa maszynę Wallace.

Znacznie szczegółowiej od innych działów opracowany został rozdział o udojach próbnych, którym autor przypisuje wielkie znaczenie. Dalsze tytuły są: Związki kontroli obór; postępowanie z mlekiem. Oczyszczanie mleka. Daje więc książeczka zbiór najważniejszych i najniezbędniejszych wiadomości z zakresu mleczarstwa i niejednokrotnie przestrzega przed błędami. Za mało zdaje się miejsca poświęcono tylko roli bakteryi mlecznych, a w związku z tem, i strona przemysłowa mleczarstwa nie została należycie uwzględniona. Ten brak prawdopodobnie zostanie uzupełniony w dalszych wydawnictwach biblioteczki.

Dra. Rożańskiego i W. J. Zielińskiego "Czym gnoimy" zapełnia lukę dotychczasowych wydawnictw biblioteczki podając wskazówki co do postępowania z obornikiem w czasie jego przechowania. Wskazówki te poprzedzone są rozpatrzeniem składu chemicznego części składowych mierzwy.

Na końcu książki pomieszczono krótkie opisy innych nawozów otrzymywanych w gospodarstwie. Autor zaleca przechowywanie nawozu w głębokich oborach, gdyż straty azotu zarówno jak i próchnicy najlepiej uniknąć przez utrzymanie mierzwy w stanie ścisłym i dostatecznie wilgotnym. Książeczkę zaleca wykład jasny.

Książeczka p. Pestkowskiego p. t. „Opas wołów jest uzupełnieniem przeróbki III Części podręcznika Kellnera, wydanej niedawno przez biblioteczkę, a odnoszącej się do żywienia bydła mlecznego.

Opracowana została według dzieł Juliusza Kühna i Sansona. Nowość stanowi opis chwytów rzeźnickich służących do oznaczenia złogów tłuszczowych. Za pomocą tych chwytów rzeźnicy są w stanie rozpoznać, czy jest to opasione zwierzę mięsne, czy opasiony chudziec.

Obliczenia pasz przeprowadzono nie według wartości skrobiowej, lecz według zawartości głównych składników strawnych. Treść książeczki uzupełniają przykłady żywienia opasów różnymi paszami i wskazówki co do sprzedaży gotowego materyału rzeźnego. Autor zwraca tu uwagę na konieczność uwzględnienia przy ocenie różnej wagi rzeźnej różnych ras bydła.

Znaczną różnicę cen wagi żywej i cen mięsa uważa autor za anomalję. Zwracając uwagę na inne także trudności handlu bydłem, nawołuje autor do tworzenia większych organizacyi hodowców. Już te przytoczenia wystarczają, aby polecić gorąco tę książeczkę uwadze naszych hodowców. *Ł.*

Wiadomości bieżące.

W sprawie pożyczek dla własności średniej. Z funduszu pożyczkowego w sumie K. 2,250,000 przeznaczonego dla właścicieli ziemskich i dzierżawców gospodarujących na średniej własności ziemskiej w Galicji, a dotkniętych klęskami elementarnymi w roku 1913. udzielać będą pożyczek: Związek Ziemian we Lwowie i Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie.

Pożyczki udzielane będą właścicielom średniej własności ziemskiej za hipotecznem zabezpieczeniem, zaś dzierżawcom za odpowiedniej wartości poręką, na przeciąg lat czterech w ten sposób że w roku pierwszym nie będzie żądaną spłata, która następnie rozłożoną będzie na sześć rat półrocznych z góry. Oprocentowanie pobierane będzie półrocznie z góry i wynosić będzie obecnie 5 i trzy czwarte pr. zaś w przyszłości regulowanem będzie podług wysokości stopy eskontu w Banku Austro Węgierskim, jednak nie poniżej 5 i jedna czwarta pr.

Podania o kredyt z tego funduszu należy wnosić do jednej z wyżej wymienionych instytucji w terminie do 15. lutego 1914. i winno w załączeniu zawierać najnowsze wyciągi hipoteczne dóbr, oraz arkusze posiadłości gruntowej.

Kurs dla pisarzy gminnych. Dnia 1. marca br. otwartym zostanie w Wydziale krajowym 19 z rzędu kurs dla pisarzy gminnych. Podania winni kandydaci wnosić bezwłocznie na ręce odnośnego Wydziału powiatowego i dołączyć metrykę urodzenia, świadectwo szkolne ostatnie, świadectwo moralności i lekarskie, ewentualnie świadectwo ubóstwa, jeżeli kandydat ubiega się o zasiłek z funduszu powiatowego lub krajowego, w końcu świadectwo przełożonej władzy, jeżeli kandydat pozostaje w służbie publicznej.

Kronika Towarzystwa.

Kurs weterynaryjno—hodowlany urządza w dniach 26, 27 i 28 stycznia 1914 Oddział c.k. gal. Towarzystwa gospodarskiego w Żółkwi z następującym programem wykładów:

1) pomoc przy porodach u bydła
2) pomoc w nagłych wypadkach u bydła i koni
3) istota i zapobieganie chorób zaraźliwych.
4) choroby przed i poporodowe.
5) choroby objęte ustawą i wady zwrotowe.
6) ważniejsze zasady hodowli i rasy bydła.
7) wychów cieląt.
8) żywienie bydła.
9) hodowla i żywienie świń.
10) ważniejsze błędy popełniane przy uprawie zbóż i roślin okopowych.

Wykłady rolnicze we Lwowie. Komitet c.k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego urządza we Lwowie, w dniach 9—14 lutego br. włącznie wykłady rolnicze, przy pomocy profesorów wyższych uczelni galicyjskich, oraz wybitnych ziemian.

Wykłady te omawiać będą najnowsze postępy wiedzy z zakresu rolnictwa, hodowli zwierząt i administracyi. Zgłoszenia o wzięcie udziału w tychże wykładach należy nadsyłać do Komitetu (Lwów, ul. Lindego 6), wraz z wpisowem, które wynosi 20 koron za całość wykładów, a po 1 koronie za 1 godzinę wykładu. Tamże można zasięgnąć bliższych szczegółów co do tematu wykładów i podziału godzin.

W sprawie kursu chmielarskiego, połączonego z nauką koszykarstwa i rymarstwa.

W Szkole chmielarskiej w Brodach (Folwarki małe), pozostającej pod zarządem komitetu c.k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, rozpoczyna się z dniem 20 lutego br. nowy 10-

miesięczny kurs dla wykształcenia zawodowych chmielarzy względnie pomocników chmielarskich, połączony z nauką koszykarstwa i rymarstwa.

Warunki przyjęcia: wiek najmniej 16 lat, ukończenie szkoły ludowej z dobrym postępem, uzdolnienie fizyczne (świadectwo lekarskie) i dobre prowadzenie się (świadectwo moralności).

Kandydaci, pragnący być umieszczonymi w Szkole na koszt komitetu, w którym to wypadku otrzymują bezpłatnie całkowite utrzymanie, mają prócz tego wykazać swoją niezamożność (świadectwo ubóstwa).

Należycie udokumentowane podania należy wnosić pod adresem kierownictwa Szkoły najpóźniej do 31 stycznia br.

Głosy czytelników.

Może kto z kolegów po pługu, osobliwie tak zwany „Obszarnik" zechce mię poinformować w następującej sprawie:

Od dłuższego czasu słyszę o rozległej na całej linji akcyi ratunkowej, czytam o tysiącach wagonów bądź zboża, bądź kartofli, soli i grysu, nędzę galicyjską ratujących; czytam o deputacjach, które mozolnie o jakoweś ulgi się utrudzają.-

Miliony koron unoszą się w przestworzach i czekają kiedy im dozwolone zostanie złotym gradem spaść na ziemię galicyjską! Nie koniec na tem, bo czytam nareszcie w wstępnym artykule dziennika „Neues Wiener Journal" z 4 b. m. że za kilkadziesiąt milionów koron pożyczki służyć mającej na wyrównanie zaległych rat bankowych, potulnymi być mamy w sprawie reformy wyborczej, a tymczasem Banki na seryo grożą bądź licytują majątki, a owych ulg w żaden sposób dopatrzeć się nie można.

Otóż może kto z obszarników zechce odpowiedzieć, który bodaj woreczek soli bydlęcej dla chudej krowy otrzymał a cieszyć się będę że przecież jest taki szczęśliwiec, któremu też gratulacyi przesłać nie omieszkam.- *K. J.*

Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokóły.

Konkurs.

Wydział powiatowy w Tarnobrzegu rozpisuje niniejszem konkurs na posadę powiatowego inspektora rolniczego z dniem 1 lutego 1914 roku obsadzić się mającą.

O posadę tę mogą się ubiegać kandydaci, którzy wykażą się:

1. Obywatelstwem austryackim;
2. Świadectwem z ukończenia wyższej szkoły agronomicznej;
3. Egzaminem kwalifikacyjnym dla nauczycieli szkół rolniczych,
4. Odpowiednią praktyką i
5. nieprzekroczonym 40-tym rokiem życia.

Do posady tej przywiązane są następujące pobory służbowe:

a) płaca roczna . . . . 2800 K.
b) dodatek aktywalny . . . . . . 600 K.
c) w razie wyjazdów djeta dzienna 7 K., kilometrowe 35 h. od 1. klm. przebytej drogi, lub bilet jazdy 2-gą klasą na kolejach żelaznych.

Posada ta nadaną będzie prowizorycznie na rok jeden, po upływie zaś tego czasu na wniesioną pisemną prośbę, może nastąpić stabilizacja.

Po stabilizacji uzyskuje kandydat prawo do emerytury po myśli obowiązującego statutu emerytalnego dla urzędników i sług tarnobrzeskiej Rady powiatowej.

Podania wnosić należy na ręce Wydziału powiatowego do dnia 15 stycznia 1914 r.—

Konkurs.

Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, rozpisuje konkurs na posadę:

Kontrolora gorzelń z płacą roczną 2.760 K. oraz dziennymi dyetami w razie wyjazdów służbowych po 10 K. i zwrotem kosztów jazdy koleją II klasą.

Ubiegający się o tę posadę mają się wykazać świadomościami teoretycznymi z zakresu technologii gorzelnictwa oraz praktycznymi w prowadzeniu gorzelni.

Podania odpowiednio udokumentowane należy wnosić do Komitetu c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ul. Lindego L. 6 do dnia 28 Lutego br.

Komunikat.

C. k. galic. Towarzystwo gospodarskie we Lwowie oznajmia, że dla zabezpieczenia dostawy ziemniaków do sadzenia na wiosnę 1914 r. dla rolników dotkniętych klęskami elementarnymi, Centralne Instytucye rolnicze kraju współdziałające w akcyi ratunkowej a mianowicie:

c. k. gal. Tow. gospodarskie we Lwowie,
c. k. Tow. rolnicze w Krakowie,
Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie.
Towarzystwo „Silskij hospodar" we Lwowie,

zakupywać będą powyższy produkt przy pomocy funduszu państwowego w cenie 5 do 6 koron za 100 klgr. loco wagon stacya załadowania, zależnie od jakości i oddalania stacyi, z nadwagą 3 pr. na ewentualne zanieczyszczenie ziemią.

Ziemniaki muszą być zdrowe, rękami wybierane wielkości conajmniej 4 cm. zwyż.

Również zakupywane będą po cenach konkurencyjnych do siewu wiosennego nasiona pszenicy jarej i żyta jarego, owsa, jęczmienia i strączkowych, oraz koniczyny czerwonej, wreszcie na żywność dla biednej ludności ziarno pszenicy, żyta jęczmienia, kukurudzy i strączkowe.

Producenci mający do zbycia powyższe produkty zechcą nadsyłać dotyczące oferty z podaniem ilości i nazwy odmiany zaraz pod adresem Krajowego Komitetu ratunkowego na ręce jednej z powyżej wymienionych organizacyi rolniczych dołączając próbki ofiarowanych nasion.

Komunikat.

Komitet c.k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego będzie pośredniczyć, podobnie jak w latach poprzednich, w sprzedaży po cenie zniżonej nasion roślin włóknistych, tj. oryginalnego nasienia lnu inflandzkiego z Rygi i Parnawy i doborowego nasienia konopi krajowych.

Chcący korzystać z tego pośrednictwa, winni nadesłać zaraz zamówienia do Komitetu za pośrednictwem Rad Oddziałów, względnie Spółek handlowo-rolniczych z dokładnem oznaczeniem gatunku nasienia, za podaniem miejsca zamieszkania, poczty, stacji koleji i dołączeniem zadatku:

K. 31.00 h. od beczki, wzgl. 100 h. od garnca lnu parnawskiego.

K. 24.50 h. od worka, wzgl. 30 h. od garnca lnu rygskiego.

K. 15.00 h. od 1 ctn. wzgl. 15 h. od kilograma nasienia konopi.

Zamówień zbiorowych bez imiennego wyszczególnienia pojedynczych reflektantów, jakoteż zamówień bez zadatku, wreszcie zamówień nadesłanych po terminie wykazanym powyżej, nie będzie Komitet przyjmować pod żadnym warunkiem. Należytość brakującą pobierze Komitet przez pocztę, względnie przez kolej przy rozesłaniu zamówionej ilości nasienia.

Przegląd opadów (z mapką opadów).

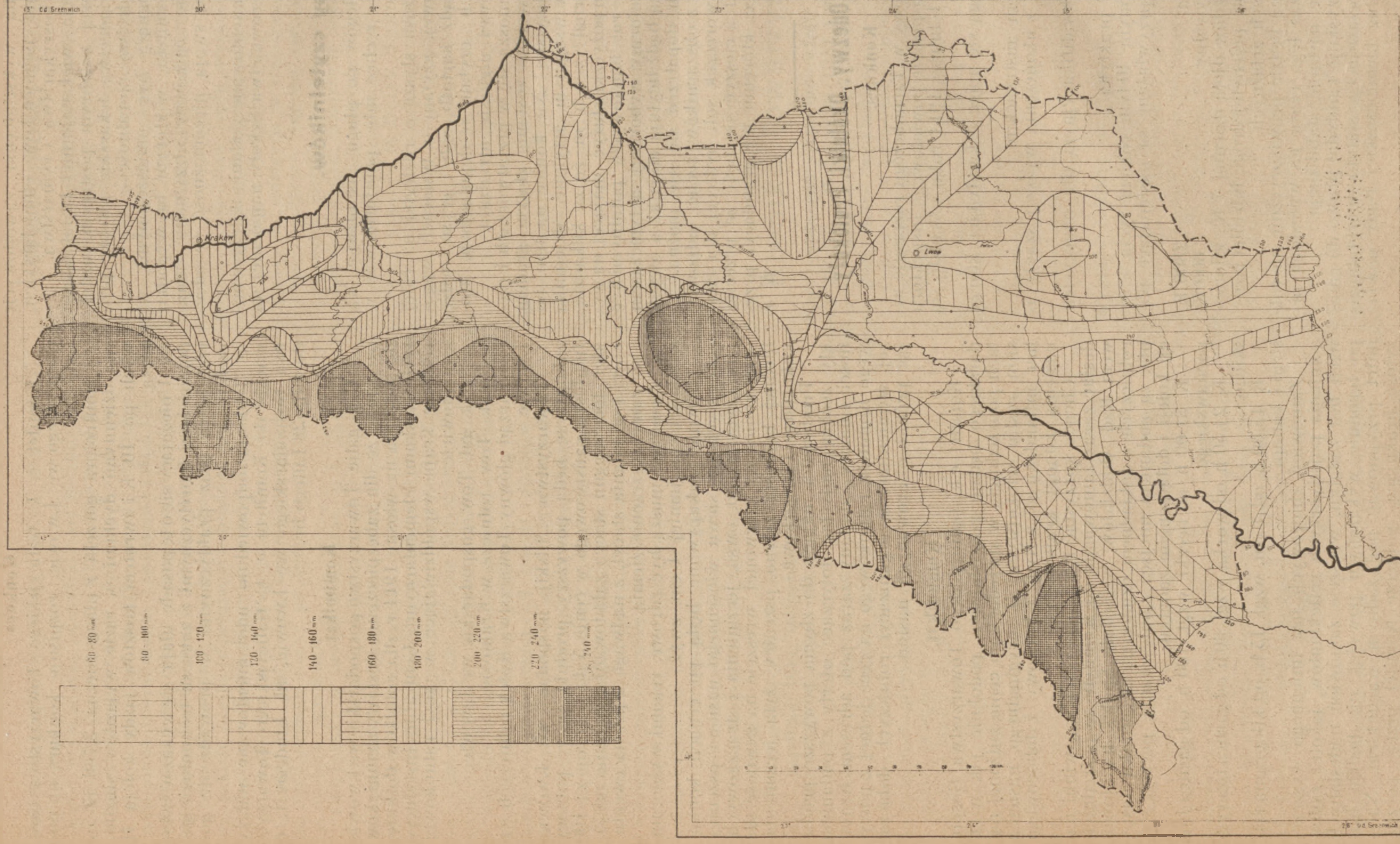
Wyniki spostrzeżeń oddzielnych stacji nadchodzą do Lwowa nie wcześniej, niż w ciągu pierwszych 8—10 dni każdego miesiąca. Z tego też powodu, jak również ze względu na czas potrzebny do opracowania materjału, sporządzania karty i jej odbitki i t. d. Przegląd opadów będzie się mógł pojawić w „Rolniku“ dopiero około 20. każdego miesiąca. Tym sposobem n. p. przegląd taki za ubiegły grudzień można będzie podać dopiero w numerze następnym. Wszakże chcąc już od razu w pierwszym numerze zapoczątkować tę publikację, podajemy dzisiaj mapkę opadów w opracowaniu poniżej przytoczonem za miesiąc sierpień 1913 r., który odznaczał się — jak pamiętamy niezwykle obfitemi opadami, jakie były cechą ogólną całego lata roku ubiegłego. — Strejk i w tej sprawie pomieszał nam szyki i nie pozwolił umieścić odnośnej tablicy.



Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego. — Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.

Przegląd opadów (z mapką opadów).

Wyniki spostrzeżeń oddzielnych stacji nadchodzą do Lwowa nie wcześniej, niż w ciągu pierwszych 8—10 dni każdego miesiąca. Z tego też powodu, jak również ze względu na czas potrzebny do opracowania materjału, sporządzania karty i jej odbitki i t. d. Przegląd opadów będzie się mógł pojawić w „Rolniku" dopiero około 20. każdego miesiąca. Tym sposobem n. p. przegląd taki za ubiegły grudzień można będzie podać dopiero w numerze następnym. Wszakże chcąc już od razu w pierwszym numerze zapoczątkować tę publikację, podajemy dzisiaj mapkę opadów w opracowaniu poniżej przytoczonem za miesiąc sierpień 1913 r., który odznaczał się — jak pamiętamy niezwykle obfitemi opadami, jakie były cechą ogólną całego lata roku ubiegłego. — Strejk i w tej sprawie pomieszał nam szyki i nie pozwolił umieścić odnośnej tablicy.



Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego. — Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.

DODATEK DO „ROLNIKA".

Styczeń 1914 r.

W sprawie Galic. Towarzystwa chowu koni i wyścigów

którego celem jest:

Podniesienie chowu koni w Galicyi (§ 3. stat.).

Na ogólnem zebraniu członków honorowych i rzeczywistych cesarskiego Towarzystwa wyścigów konnych w Królestwie Polskiem, które odbyło się 5 listopada 1913 r., przedstawił wiceprezes*) pan Fryderyk Jurjewicz tymczasowe sprawozdanie kasowe, wykazując w porównaniu ze sumami preliminowanemi budżetem *znaczne podwyższenie dochodów,* natomiast wydatki były niższe. Na podstawie aktualnych dochodów i rozchodów Towarzystwa, jest przewidywany z końcem roku czysty zysk na rachunku totalizatora i Towarzystwa w sumie *przeszło 100.000 rubli.* Projekt budżetu na rok 1914 opracowany przez Dyrekcyę Towarzystwa ogólne zgromadzenie zatwierdziło.

Dnia 20 listopada u. r. odbyło się drugie z kolei zebranie ogólne, na którym Dyrekcya po ponownem przedstawieniu sprawozdania finansowego, zaproponowała *powiększenie nagród na rok przyszły o 66.000 rubli.* Wniosek został przyjęty. Uchwalono zarazem, by przy zapisach do nagród wartości poniżej 1000 rubli *nie pobierać stawek.*

Celem uczczenia Wiceprezesa odbył się obiad wydany przez członków Towarzystwa, do którego zasiadło 64 osób. W toastach wyrażono, że nadzieje, które pokładano przy wyborze wiceprezesa nie zawiodły, zdołał wlać nowe życie w Towarzystwo, obudzić w nim nową działalność i energię i bardzo znacznie podnieść jego stan materyalny.

Hr. Nierod**) dyrektor cesarskiego stada w Janowie zaznaczył, że w ciągu swego 35-letniego pobytu w Królestwie Polskiem żaden z wiceprezesów tak fachowo nie zaimponował mu, jak obecny wiceprezes, i sądzi, że Towarzystwo pod jego kierunkiem powinno się stale rozwijać.

Wreszcie jeden z biesiadników w swym toaście zaznaczył, że była opozycya, lecz jej już niema, a w Towarzystwie zapanowała jednomyślność poglądów i działania.

W Krakowie na Walnem Zgromadzeniu Towarzystwa międzynarodowych wyścigów konnych, skonstatowano normalny byt Towarzystwa, które kończąc swą 25-letnią egzystencyę w 1915 roku, będzie w posiadaniu kapitału stukilkudziesięciu tysięcy koron, które ewentualnie będą mogły być użyte za zgodą członków założycieli, na ufundowanie nowego Towarzystwa.

Na posiedzeniach programowych obu Towarzystw krakowskich, „Międzynarodowego" i „Klubu jazdy Panów", *uchwalono zwracać w 1914 roku we wszystkich biegach wkładki* (wpisowe) *jakoteż torowe tym wszystkim, którzy w danym poszczególnym biegu swemi końmi brali udział, lecz nie zdobyli niemi pierwszej lub dalszych nagród.* Międzynarodowe Towarzystwo uchwaliło nadto, *wypłacać hodowcom wygrywających galicyjskich lub bukowińskich koni 5% od wartości zdobytych przez nie nagród*

Przejdźmy teraz do Lwowa. Na ostatnim Walnem Zgromadzeniu Gal. Towarz. chowu koni i wyścigów, przedstawił Pan Wiceprezydent sprawozdanie kasowe, z którego wynikło, że rozesłany bilans był fałszywy, że wskutek braku dozoru ze strony Dyrektoryum — mimo, że kasyer funkcyonował bez zarzutu — zdefraudował sekretarz 10.000 koron, że dopuszczono się grubego przekroczenia budżetu w bierzących wydatkach, nie licząc wydatków na inwestycye, które bez uchwały Walnego Zgromadzenia uskuteczniono. Towarzystwo wpadło w kolosalny deficyt, (preliminowano 89.185 kor., wydano 126.205 kor., nie licząc defraudacyi!). Mimo że subwencye znacznie wzrosły, mimo że wpisowe do biegów, czyli podatek na właścicieli koni wyścigowych w dwójnasób zwiększono, mimo że Towarzystwo z własnej kasy wydało na nagrody znacznie mniej niż w 1910 roku, mimo że pod pretekstem ratowania sytuacyi finansowej korzystano z prawa skreślania biegów, do których nie wpłynęło 8 zapisów, (lecz skreślono tylko biegi dla koni krajowych), a nawet popełniono *grube nadużycie,* skreślono bieg, do którego wpłynęło wraz z gotówką w terminie osiem wymaganych podpisów, przezco jeden z koni (Dalaj Lama) przywieziony do Lwowa na wyścigi wcale nie startował. Skrzywdzono więc właściciela — ja nim byłem — skrzywdzono rozmyślnie tego, który samemi zapisami *około dziesięć tysięcy* Towarzystwu przysporzył. Czyż zdziwi to kogo, że wobec powyższego faktu, koni mych na ostatnie wyścigi do Lwowa wcale nie posłałem!?

Po skonstatowaniu faktów, że wskutek zmiany systemu, zaniechania poparcia krajowej hodowli i lokal-

*) Prezesem nominalnym jest każdorazowy Gubernator.

**) Hr. Nierod, który położył ogromne zasługi około podniesienia poziomu rządowego stada w Janowie i hodowli w Królestwie Polskiem, zmarł 3. grudnia 1913 r.

nego sportu, liczba koni, głównie krajowych, liczba biegów i startów, a w ślad za tem i suma dochodów Towarzystwa znacznie się zmniejszyła, odrzucono większością tylko kilku głosów wniosek mający na celu przywrócenie poparcia krajowej hodowli i lokalnego sportu konnego, natomiast *uchwalono Wydziałowi votum zaufania!*

Celem oblania tego zwycięstwa, przeciw garstce obywateli-hodowców, między któremi znajdowali się: Wiceprezes krakowskiego Tow. wyścigowego Jan Hr. Tarnowski, p. Maryan Jędrzejowicz, p. Antoni Łukasiewicz; dalej alfabetycznie panowie: Bartmański, Gorayski, Jachimowski, Jarzymowski, Rostworowski, Sołowij, zwycięstwa uzyskanego głosami czterech panów Zangenów, trzech Garapichów i kilku innych osób, z których większość przyjęta do grona członków w latach 1912 i 1913 wzmocniła partyę obecnie rządzącą, udano się na kolacyę, jakich kilka rocznie prócz 3000 kor. na nagrodę prezydenta niesie w ofierze nasz zbyt poczciwy Hrabia Michał Baworowski ze Sorocka.

O czem tam na tej kolacyi rozmawiano i jakim był nastrój, tego niewiem, bo na niej nie byłem. Wyszedłem z temi, którzy niesolidaryzując się z tym podejrzanej wartości votum ufności, od zaproszenia się wykręcili. To tylko pewne, że nikt tam nie wnosił, jak we Warszawie, kielicha na zdrowie tego, który w latach 1908, 9 i 10 po półwiekowej stagnacyi, wśród ciągłej opozycyi faktycznie rządząc, rozwinął Towarzystwo do tego stopnia, że z 3 dni wyścigów, zrobiło się 9, liczba współubiegających się koni z 41 wzrosła na 89, w tym galicyjskich z 27 na 55; czysty dochód z totalizatora i wstępów z 6.459 kor. wzrósł na 32.027 koron, wobec czego dotacya biegów podniosła się z 29.150 kor. na 63.350 koron, a bilans z dniem 31 grudnia 1910 zamknięto stanem czynnym w kwocie 10.611 kor. 95 hal., i to wszystko pod „Batutą“ Wiceprezesa, który mi zawsze stawiał „Barykady“ na drodze wszelkich oszczędności... cóż dziwnego, że gdy mnie zabrakło, doszło do finansowej „Berezyny“.

* * *

Zastanówmy się teraz nad tem, kto właściwie powinien rządzić naszym Towarzystwem, którego celem jest, jak to § 3. statutu określa **„Podniesienie chowu koni w Galicyi“.** W skład dyrektoryów wyścigowych n.p. wiedeńskiego lub peszteńskiego, wchodzą wyłącznie hodowcy koni pełnej krwi, między któremi są i tacy, którzy równocześnie mają wyścigowe stajnie. Ja jednak za słuszne uważam, by w zarządzie reprezentowani byli nie tylko producenci, lecz i konsumenci. Że właściciele stajen wyścigowych posługujący się kupnym materyałem, chcą mieć wpływ na układ programów, uważam to za rzecz całkiem uzasadnioną; a tam gdzie ogół producentów swych koni na arenach nie eksploatuje, nawet za konieczną. Nie trzeba tylko zapominać, że tam, gdzie cel wyścigów jest ściśle określony, jak np. u nas, powtarzam: „Podniesienie chowu koni w Galicyi“, *tam wpływ sportsmanów na układ programu, musi się ograniczyć jedynie, do jego technicznej strony.*

Jeżeli spojrzymy w naszą przeszłość, to zabaczymy, że założone w 1842 roku przez kilkudziesięciu obywateli ziemskich *„Towarzystwo poprawy chowu koni i wyścigów konnych“* stanęło odrazu na stanowisku popierania własnej hodowli. W pierwszych zaraz wyścigach, które odbyły się w 1843 roku we Lwowie, z 10 biegów, osiem o nagrodach pieniężnych było *wyłącznie dla koni galicyjskich*, a tylko dwa z kurtoazyi: jeden o „szpicrut honorowy“ bieg pod panami, drugi *Hunter-Stakes* w polu, o parę pistoletów, były dla koni wszystkich krajów. Założono też równocześnie zakład „jarowania“ koni we Lwowie.

Polityczne zawieruchy przerwały byt tego Towarzystwa. W 1857 r. zawiązuje się ono na nowo i nosi tym razem tytuł: *„Galic. Tow dla podniesienia chowu koni i wyścigów konnych.“* Prezesem jak i w 1842 roku obrany ponownie ks. Władysław Sanguszko. Od tej pory rząd subwencyonuje wyścigi aż do dnia dzisiejszego.

Jaki duch ożywiał Towarzystwo, wyjaśni najlepiej przytoczenie z „Ustawy“ ustępu omawiającego, na jaki cel mają być użyte środki pieniężne.

W § 2. a) czytamy: Środki te mają być użyte: *Na rozdanie nagród zwycięzcom na publicznie odbytych popisach.* **O nagrody Towarzystwa** jednak **tylko konie** członków Towarzystwa własne **w Galicyi, w W. Ks. Krakowskim i na Bukowinie urodzone i wychowane współubiegać się mogą.“**

Tak myśleli nasi Ojcowie, pragnący dzwignąć we własnym Kraju, ten dział gospodarki, do dawnej świetności. Towarzystwo było zamknięte w swym ziemiańskim kole. Że i dziś w tych samych sferach, ta sama myśl przewodnia krokami ziemian i hodowców kieruje, wyrazem tego wniosek, opatrzony kilkudziesięciu podpisami, na ostatniem Walnem zgromadzeniu Gal. Tow. chowu koni i wyścigów przez pana Maryana Jędrzejowicza przedstawiony: *„by programy wyścigów lwowskich układane były w ten sposób by każden sportsman uważał za korzystniejsze nabywać i współzawodniczyć we wyścigach lwowskich nie zagranicznemi, lecz krajowemi końmi!“*

Postulat ten, z hodowców koni pełnej i wysokiej półkrwi podpisali: *Jan i Zdzisław hr. Tarnowscy, M. Jędrzejowicz, St. Ostaszewski. A. Łukasiewicz* (Bukowina), *Cecylia hr. Mycielska, Jan Br. Götz, W. Jarzymowski, W. Wojciechowski, K. Rostworowski, Jan Gorayski, J. Bartmański i t. d.*, ponadto pp. *Ks. Witold Czartoryski, Adam hr. Męciński, August Stojowski, Jerzy Turnau, Władysław Trzecieski, Henryk Prek, K. Jachimowski, M. Kruszewski, A. Głowiński, Skrzyszowski, Zientarski, Younga, Hr. Rusocki* i t. d.

Jak już powyżej zaznaczyłem, *wniosek ten upadł!* a upadł raz dlatego, że z członków Towarzystwa którzy go podpisali, tylko dziesięciu było na Walnem zgromadzeniu; drugi raz dlatego, że obecne Dyrektoryum wytworzyło sobie sztuczną większość, zrekrutowaną przeważnie z ludzi, którzy nie mają nic wspólnego z naszą sprawą hodowlaną, bo nie są ani producentami, ani konsumentami galicyjskich koni pełnej i wysokiej półkrwi, którzy jednak mimo to zawsze chętnie do Towarzystwa przyjmowani być mogą, w przy-

puszczeniu, że przystępując do niego, lojalnie poddadzą się tem samem postanowieniom statutu, obowiązującego wszystkich członków bez wyjątku.

Jeżeli tu zasadniczo muszę wyrazić szacunek dla reprezentacyi, każdej, oczywista bona fide, propagowanej zasady — bo poglądy na środki, któremi się cel osiąga, mogą być różne, — to mimo to, niemogę nie zaznaczyć, że obecne Dyrektoryum naszego Towarzystwa nie tylko okazało się za mało uzdolnione do technicznego administrowania dobrem publicznem, lecz że niestety ci Panowie, wszedłszy sami w gruby konflikt z zasadniczymi paragrafami naszego statutu, innych przeważnie nie oryentujących się w sytuacyi, za sobą pociągnęli.

Zaznaczyłem powyżej, że różne mogą być poglądy na środki, któremi się jakiś cel osiągnąć zamierza. Tak, niewątpliwie! Lecz środki te powinny być bezwarunkowo legalne. *Jeżeli Dyrektoryum w dobrej wierze, nie dla jakiejś prywaty, propaguje przestarzałą zasadę wolnej konkurencyi, którą sławny ekonomista „swawolą ekonomiczną“ nazwał, to niech wpierw postara się o to, aby § 3. naszych statutów określający cel naszego Towarzystwa: „Podniesienie chowu koni w Galicyi“ został skreślony*, lecz niech nie gra roli „pasera“ pruskich zapałek z portretami królów polskich.

Dla tych panów, co jeszcze powątpiewają po której stronie jest racya — a mam tu na myśli wolną konkurencyę — dodam, że Jockej-kluby austryacki i węgierski, dopuszczają do współkonkurencyi w biegach płaskich konie kontynentalne z wykluczeniem koni francuskich, czyli, że prócz francuskich wykluczają konie angielskie, amerykańskie i australskie. Dlaczego? Bo wiedzą doskonale, że przy wolnej konkurencyi hodowla w państwie by upadła.

Rosya w ostatnich latach, do połowy mniej więcej biegów, dopuściła wprawdzie konie z całego świata, jednak pod tym warunkiem, że *każden koń, który wygra choćby jedną tylko nagrodę wartości powyżej 500 rubli nazawsze w kraju pozostanie.* Ogiery zagraniczne, obciążone są w biegach, stale nad wagą 15 funtów.

Myślę jednak, że najsilniejszym argumentem będzie, gdy pojęciom, z taką, godną lepszej sprawy zawziętością propagowanym przez tych, co się więcej austryjakami niż polakami czują, przeciwstawię poglądy ś. p. Wacława Zaleskiego, który jako szef sekcyi w Ministerstwie rolnictwa zatwierdził w 1909 roku pozwolenie dane jeszcze w roku 1893, o które osobiście w Wiedniu się wystarałem, *użycia całej subwencyi rządowej, wyłącznie dla koni galicyjskich i bukowińskich.*

„Jestem zdania — pisał ś. p. Zaleski do mnie — *że Ministerstwo nie może i nie powinno od zielonego stolika narzucać hodowcom swej woli — ale w granicach możności finansowej dostrajać się do życzenia kraju. — W tym kierunku nastroiłem maszynę biórokratyczną — przewalczywszy nie jedną trudność militarną. — Pomagam gdzie mogę — ale po mnie mogą przyjść inni ludzie. Dlatego trzeba wykorzystać pomyślną konjunkturę. Silnej organizacyi hodowców mogę pomódz do zdobycia decydującego wpływu, z którego się ona nie da łatwo wyprzeć — chociażby znowu tak jak dawniej — wiał z góry mniej pomyślny wiatr.“*

Prorocze to były słowa! Tylko że ten nieodżałowany, niesłychanej prawości, poczucia obowiązku i miłości dla własnego Kraju gienialny człowiek, który zaszczycał mnie prawdziwą przyjaźnią i ogromnem zaufaniem, tego w swej prawości nie przypuszczał, że w samym łonie Towarzystwa naszego wyrośnie partya, która dorwawszy się władzy, odegra rolę mądrego brytana, co to we własnej stajni położywszy się na sianie, sam go nie je, lecz koniowi go ruszyć nie da; nie tylko to, lecz odgania fury z paszą — w tym wypadku dla naszych koni z magazynów państwowych przywożoną.

Oto pocichu postarano się we Wiedniu — pocichu, by temu w razie potrzeby módz formalnie zaprzeczyć — o uchwałę wręcz przeciwną tej, którą za wpływem ś. p. Zaleskiego powzięto. Przesłano ją z Wiednia we formie stanowczej, *zagrożono nawet cofnięciem subwencyi, jeżeli Towarzystwo swoich pieniędzy nie użyje dla koni wszystkich krajów, względnie koni austro-węgierskich!*

Tak przynajmniej głosi pismo ze Sekretaryatu!

Więc nawet nasze nagrody, nasz tor lwowski mają służyć temu samemu celowi, co *„Kincsem Verband der Rennstallinteressenten“* — do którego i mnie oczywista zaproszono! — to jest, do *wytwarzania zbytu na braki* wielkim stajniom wyścigowym w Austro-Węgrzech.

Sic volo, sic jubeo! Taki rozkaz — donoszą — przyszedł z Ministerstwa, a przyszedł jako sukurs dla Dyrektoryum, by skutecznie mogło się bronić przed dzikiemi pretensyami nielojalnych obywateli państwa austryackiego, do których i ś. p. Ekscel. pana Ministra hr. Zaleskiego Wacława zaliczyć chyba wypadnie!

Że tego rozporządzenia ministeryalnego w samym Wiedniu na seryo nie biorą — to moje przekonanie. Wystarczy przedstawić rzecz ze stanowiska objektywnego, by prawa częściowego użycia subwencyi rządowej dla koni galicyjskich i bukowińskich *istniejącego bez przerwy od pół wieku prawie*, jako „jus consuetudinarium“, nie utracić.

„Jestem przekonany — pisał do mnie śp. Zaleski gdy mu doniosłem, że zostałem prezesem Towarzystwa — *że z wypróbowaną Twoją energią potrafisz rzecz dobrze poprowadzić i przełamać bierny opór wielu naszych hodowców, którzy nie lubią się ruszać nawet gdy o własny chodzi interes“*.

Nietylko, że nie potrafiłem, lecz zwabiony w kompromisową zasadzkę, ustąpiwszy z krzesła prezydyalnego, celem wygładzenia za radą śp. Zaleskiego naciągniętych w Towarzystwie stosunków — co pozornie nastąpiło — i by przysporzyć Towarzystwu nagrodę Prezydenta 3000 K. a zostać samemu technicznym kierownikiem, usunięty zostałem od wszelkiego wpływu na losy Towarzystwa, a wraz ze mną i ci, którym nie o „dominationem“ dla siebie, lecz o dobro krajowej hodowli chodziło.

Od tej chwili *incipit calamitas regni* Rolę Dyre-

ktora technicznego objął pan Alfred Garapich, a rolę referenta programowego pan Ignacy Jan Zangen.

Jak się ci Panowie ze swoich zadań wywiązali, wystarczy prócz dotychczasowego rezultatu, wskazać jeszcze na ostatnie wyścigi lwowskie, przypominające bajkę La Fontaine'a „Le renard et la cigogne", jakoteż skonstatować, że wygrana koni galicyjskich i bukowińskich w ostatnich dwóch latach we Lwowie zmniejszyła się o bagatelę? **o przeszło 55.000 koron!**

I kto temu wszystkiemu winien? Kto winien tej ruiny Towarzystwa, które tak pięknie się rozwijało, kto winien że fundusze, które składamy na podniesienie chowu koni u nas w Kraju, poszły jako zachęta do zakupna zagranicznego „Ausschuswaare"?

Winna temu apatya hodowców, winne Dyrektoryum, które mimo sprzeciwu **wszystkich hodowców, krajowych, których konie w Galicyi biegają,** upiera się przy swoim programie, choć ujemny rezultat tego programu, już jest widoczny.

Ostatni czas, by z tej drogi zawrócić — z drogi, która prowadzi Towarzystwo wyścigowe do ruiny a krajową hodowlę do upadku. A zatem: *„caveant conules ne quid detrimenti res publica capiat!"*

* * *

Dla chcących zoryentować się w sytuacyi, podaje tu następujące cyfry:

W 1910 roku startowało na torze lwowskim 89 koni, w liczbie których, samych galic. i bukow. było aż 55 sztuk! W ubiegłym roku startowało ogółem tylko 56 koni, przyczem liczba krajowych spadła na *czternaście* (w tem trzy bukowińskie).

W 1910 roku od 89 koni, które startowały 269 razy, pobrano wpisowego tylko 11.642 kor. W 1912 roku od 60 koni, które startowały tylko 190 razy pobrano wpisowego aż 21.150 kor.

Po 1910 roku, subwencye Ministerstwa, Jockey-Clubu, miasta i prywatne wzrosły do 31.100 kor., na rok 1913 do 37.700 koron; mimo to rozegrano w ubiegłym roku tylko sumę 63.500 kor., czyli o 150 koron więcej, niż w 1910 roku, w którym te subwencye wynosiły tylko 24.900 koron.

Bilans Towarzystwa z 1912 r. wykazuje 136.205 koron dochodu. Z tej sumy po odtrąceniu nagród i zdefraudowanych 10.000 koron, pozostało na wszystkie inne wydatki jeszcze 58.755 koron! Mimo to, Towarzystwo wykazuje bilansem 65.455 kor. 74 halerzy długów, (nie licząc inwestycyi na kredyt w otoczenie toru siatką).

Zwracam też specyalną uwagę na fakt, że podczas gdy w 1913 roku startowało wszystkich koni razem 56 sztuk, to w 1910 roku samych galicyjskich i bukowińskich koni startowało 55; z czego wynika, że Towarzystwo mogło już wówczas wprowadzić w życie zasadę: „Krajowe nagrody dla krajowych koni".

W powstałym jako Oddział, w myśl § 3. statutów Towarzystwie kłusowym, prezes p. Stan. Ułaszyn pozostawił fundusze w rękach sekretarza, który je zdefraudował. (Już drugi!). Towarzystwo to wskutek tego, przestało urządzać wyścigi. Również jako Oddział, powstałe Towarzystwo konkursów hippicznych, zaprzedano w ręce wojskowości, która je do swoich militarnych celów przykroiła.

Tak więc wyszłe z mej inicyatywy i wprowadzone w życie, rozszerzenie działalności naszego Towarzystwa zostało również zmarnowane i wypaczone.

Ostoia Ostaszewski.

Drukiem W. Lenika w Krośnie 1. 1914.

20 wózków skrzyniowych

wązkotorowych

starych (także w pojedynczych sztukach).

1 LOKOMOTYWA NORMALNOTOROWA

47 zaraz tanio do sprzedania.

JULIUSZ WEISS, Lwów

Potockiego 26 — telef. 627.

Folwarczek około 100 morgów przy szosie 10 kilometrów od Przemyśla będzie od 1-go kwietnia 1914 do wydzierżawienia, budynki dobre, mieszkanie 4 pokoje z kuchnią murowane. Nadaje się do prowadzenia gospodarstwa nabiałowego. Stosowny dla emerytowanego urzędnika. Wiadomości udziela **Zarząd dóbr Krasiczyn poczta Krasiczyn.** 26

Dzierżawy 180—300 morgów poszukuje Antoni Hennig, Żółkiew ul. Lwowska 32

Grudę nawet bardzo uporczywą i zastarzałą,

Rany wszelkie otwarte i z odparzenia

leczy nadzwyczaj szybko i pewnie

RUBROL

Dra Wysoczańskiego



Rubrol ranę desinfekcjonuje, osusza, ściąga naczynia krwionośne, zasklepia i chroni przed zanieczyszczeniem, przyspiesza wytwarzaniu naskórka. Środek naukowo zbadany, — tysiące uznań urzędowych, prywatnych e. t. c

Proszę żądać w każdej najbliższej aptece przez to zaoszczędzi Pan sobie kosztów sprowadzenia.

Fabryka chemiczna Laokoon Lwów

Skład główny Droguerja P. Mikolascha i Ski Lwów (Pasaż Mikolascha).

Na nadchodzącą wiosnę polecam do siewu

NAJLEPSZE NASIONA

gospodarcze, leśne, warzywne, kwiatowe

z gwarancją czystości i siły kiełkowania

Drzewka owocowe i ozdobne

KRZEWY, RÓŻE PIENNE i KRZACZASTE, oraz wszelkie ARTYKUŁY wchodzące w zakres OGRODNICTWA i ROLNICTWA. — TOWAR DOBOROWY. — CENY NIZKIE. — CENNIK I SPECJALNE OFERTY wysyłam darmo i opłatnie.

E. Freege — Kraków



ŻELAZA

a) na szczury i drobną zwierzynę L. 60 K 1·10, na tchórze i kuny L. 120 K 1·70, na lisy i borsuki L. 300 K 4·20, b) na wydry, specjalnie wypróbowane ze spodnią sprężyną K 8·—.

Żądajcie cennika! 37

DRUZSTVO HOSPODÁR, MILOTICE n BEČVOU MORAWA.

Zakupnem i sprzedażą bydła rogatego

chudego i opasowego zajmuje się dla zgłaszających się WPanów **Marjan Bohosiewicz** pod adresem: **Skotniki** poczta **Rzęsna polska.**

Przez cztery lata pracowałem jako kierownik Agiencji mat. rzeź. przy c. k. Towarzystwie gosp. gal. we Lwowie i miałem sposobność dać się poznać WPanom sumiennością i fachowością. Również nadal starać się będę WPanów w zupełności zadowolnić Wszelkie zgłoszenia pod powyższym adresem.

Poszukuje się kierownika dla dużej mającej się **założyć mleczarni związkowej** w Krakowie, obznajomionego teoretycznie i praktycznie z **wszelkimi działami techniki mleczarskiej.** Oferty z podaniem szczegółowych studjów wraz z cirriculum vitae należy przesyłać pod adresem Zarządu Związkowej Mleczarni, Plac Szczepański . 8 II. p. (c. k. Towarzystwo rolnicze). Warunki i termin objęcia posady wedle umowy. 43

Poszukuje się koni wojskowych do odstąpienia, silnych, spokojnych i dobrze ujeżdżonych tylko z 1-go pułku obrony krajowej. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem **Adam Szczęsny Noël, Myszkowice poczta loco.** 40

Potrzebny od 1. marca b. r. ekonom z dobremi rekomendacjami, kilkuletnią praktyką gospodarską — a byłoby pożądanem, aby miał ukończoną niższą szkołę rolniczą. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem: Adam Szczęsny Noel, Myszkowice poczta loco. 41

Kupię 30 krów, siewnik kombinowany Melichara, żniwiarkę, kosiarkę, grabiarkę, pługi, brony i wozy. Oferty należy nadesłać do obszaru dworskiego Błonie p. Lubieniec. 38

Zarząd gospodarczy Dworce p. Mosty Wielkie ma na sprzedaż parę srokatych kuców starszych w bardzo dobrej kondycji, ujeżdżonych bez narowów, bardzo łagodnych i dobranych za cenę 450 koron, oraz centryfugę Persoons'a Nr. 2 na 235 litrów w zupełnie dobrym stanie i rok używaną za 200 koron. 34

Zdolny agronom i leśnik, pierwszorzędna siła, w średnim wieku, żonaty, zdrów, silny i taktownie energiczny, z wyższem wykształceniem, 29 letnią wszechstronną praktyką, specjalista w plantacji buraków, szuka posady najchętniej na folwarku z lasem. Łaskawe oferty poste restante Bursztyn **„Sylwan“.** 30

Poszukujemy zarządcy folwarku 2.300 morgów ornego pola. Reflektujemy tylko na dobrych i energicznych fachowców z gruntowną praktyką, obznajomionych z uprawą buraków cukrowych i kartofli. Objęcie posady najpóźniej w połowie marca. Wynagrodzenie według umowy. Podania z odpisami świadectw (których nie zwracamy) należy adresować do dyrekcji dóbr księcia Kazimierza Lubomirskiego **Horodenka, Galicja.** 31

Szukam dzierżawy od 1-go kwietnia 1914 — **10—15 mórg. roli** (w tem coś łąki) wraz z budynkami gospodarczymi. Dobra gleba i bliskość miasta pożądane. Łaskawe zgłoszenia z podaniem szczegółów i warunków nadsyłać należy do 28. lutego 1914 pod Poste restante F. D. 1883 Biała przy Bielsku 29



Połączone fabryki wełniane oferują obecnie przeczemnie około 4000 sztuk tak zwanych

Wojskowych derek na konie

po bajecznie niskiej cenie

tylko 4 kor. 60 hal. za sztukę a 8 kor. 60 hal. za parę (6 par odsyła się franco.)

Te grube nie do zniszczenia derki, są tak ciepłe jak futro, ciemno-szare albo brunatne, wielkości 150×200 cm., więc okrywają całego konia. — Wyraźnie pisanie obstalunki, które za łatwia się tylko za pobraniem pocztowym lub przy nadesłaniu z góry należytości prosimy nadsyłać do

Steinera domu komisowego połącz. fabryk derek w Wiedniu Taborstrasse 27.

Za nieodpowiadający życzeniu towar zobowiązuję się pieniądze otrzymane zwrócić. — Liczne uznania i powtórne zamówienia. Zarząd stadniny w Radautz, Zarząd dóbr Komarno, Zarząd dóbr Brody, PW. Proboszcz Kolar Tutz. Dr. Wracun, Adwokat Varaso. Właściciele ziemscy: Weichberger Hosva, Grunwald Zorkovac, Rotter Lichten, Mroczkowski Dobrostany, Losenauer górna Mołdawia, właściciel młyna sztucznego Toninger i w. i. Cenniki na żądanie gratis i franco.

Ogier Arab pełnej krwi 11 letni, 16-tej miary, oraz mało używany prawie nowy faeton zaraz na sprzedaż. Adres: Zarząd dóbr Jasionka p. Jasionka koło Rzeszowa. 51



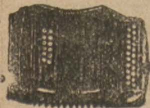
K 3·- zegarek z łańcuszkiem

wisiorkiem i futerałem 397 (1—1)

kosztuje mój prawdziwy amerykański kotwiczny remontoar zegarek, najlepiej niklowany 36-godzinowy, doskonale regulowany werk, wraz z ładnym łańcuszkiem niklowym, wisiorkiem i futerałem jak długo zapas starczy, wszystko razem **K. 3·— za sztukę, 2 sztuki K 5·70, 5 sztuk K 13·50, 10 sztuk K 26·—** 3-letnia pisemna gwarancja. Wysyłka za zaliczką. Przez największy dom wysyłkowy zegarków.

A. GELB, KRAKÓW 40/b.

Wiele listów pochwalnych



Wysyłka wolna od cła

Wolf i Ska **Klingenthal i Sa Nr. 816.** 406 (5 6)

Katalog instr. muz. za darmo.

Ziemniaki do sadzenia

w starszych i nowszych odmianach prawie każdy gatunek oferuje tanio od siewu wiosennego. **Alfred Sternberg**, hurtowny handel ziemniaków **Namslau** - Śląsk pruski. 49

HERBATY

chińskie i angielskie, ciemno naciągające :: :: o wybornym smaku i aromatyczne :: ::

poleca

HANDEL HERBATY I KAWY

EDMUNDA RIEDLA

36a **c. k. nadwornego dostawcy**

we Lwowie — ul. Teatralna 3.

Proszę żądać szczegółowych cenników.

Prawie zadarmo!

W mojem przedsiębiorstwie tkackiem gromadzi się codziennie wielka ilość resztek; ażeby takiemu nagromadzeniu zapobiedz, zmuszony jestem **pozbyć się resztek tych za każdą cenę.**

Odsprzedaje się więc:

40—45 m resztek za 18 koron.

Resztki składają się:

Z różnych materji na ubrania w modnych kolorach.

Dalej są:

Kapy na łóżka 1-szej jakości, różnokolorowe, czerwone, liliowe albo błękitne.
Białe płótna: na bieliznę i pościel.
Oxfordy na koszule męskie nadzwyczajnej jakości.
Barchany i flanele na ubrania, bluzy i koszule.
Błękitne katuny (Blaudruck) na fartuszki i ubrania.

Resztki te są do prania i bez skaz. 4 - 12 m długie, skutkiem tego jest każda sztuka dobra do użytku. — Najmniejsza wysyłka za zaliczką 1 pakiet 40—45 m. Wzorów i próbek tych resztek nie wysyła się, **natomiast za nieodpowiedni towar odsyłam odwrotnie pieniądze.**

S. STEIN, tkalnia płócien, **Nachod**

Czechy. 42

Nowo otworzone biuro techniczne

pod firmą:

ADOLF BLATT jun.

54 **Lwów, Wolność 7.**

Dostarcza: **Oleje i smary** do maszyn, jakoteż wszelkie inne smary i artykuły techniczne po cenach niżej konkurencji, a przytem w gatunku najlepszym. Osobom, które mi odbiorców polecą płacę prowizję — dla każdego zatem sposobność ładnego, ubocznego zarobku.

Poszukuje się ekonoma w wieku od 30—40 lat, doświadczonego, zdrowego, energicznego i zapobiegliwego, będącego w stanie prowadzić gospodarkę folwarku oszczędnie i rentownie na ordynarję. Zgłoszenia zaopatrzone odpisami świadectw i życiorysem nadsyłać należy do Biura ogłoszeń Sokołowskiego we Lwowie pod „Ekonom 30“. Nieuwzględnione zostaną bez odpow. 46

Ogrodnik starszy, inteligentny, trzeźwy, pracowity, wszechstronnie wykształcony zawodowo — zna pszczelarstwo, chmielarstwo — poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia przyjmuje **salon kwiatów Starcka**, Lwów „**pomolog**“. 52

Absolwent szkoły rolniczej

polak, lat 38 żonaty z dwudziestoletnią praktyką, we wzorowych majątkach Ski poznańskiej z Prus wschodnich i zachodnich z chlubnemi świadectwami, obecnie od 2 lat jako dyrektor dóbr na Podolu galicyjskiem, poszukuje odpowiedniej posady, najchętniej poręczającej administracji

Zgłoszenia upraszam przysyłać pod **„Agronom“ Dżuryn p. loco.** 44

Najlepsze
Mieszanki kawy palonej

o wybornym smaku, poleca
HANDEL HERBATY I KAWY
EDMUNDA RIEDLA
c. k. nadwornego dostawcy 36 b
we Lwowie, ul. Teatralna 3.
Proszę żądać szczegółowych cenników.

Licytacja bydła

Towarzystwa śląskich producentów bydła 26 i 27 lutego w Wrocławiu. Buhaje i cieliczki ras: czarno srokatej nizinnej, czerwonej i czerwono srokatej Fryzów wschodnich i śląskiego bydła czerwonego.

Sprzedaż z wolnej ręki krów i świń rasowych niemieckich (Yorkshire) i uszlachetnionych świń krajowych.

Zgłoszenia do Izby Tow. gospodarczego Wrocław X,
58 Mathiasplatz 6.

Zarząd gospodarczy Dylągówka p. Hyżne przyjmuje zamówienia na prosięta pełnej krwi Westfale, knurek 45 kor., loszka 30 kor. 55

Zarząd dóbr Nadyby p. Nadyby Wojutycze kupi 10 jałówek cielnych lub młodych krów rasy Oldenburskiej i jednego buhaja 18 miesięcznego tej samej rasy lecz z innej stajni. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod powyższym adresem. 57

Panowie Rolnicy zamiast drogiej saletry chilijskiej używajcie **Nitrogıny Dra Krzyżankiewicza,** która daje świetne rezultaty przy wydatku K. 6 na morg. Prospekta i Nitroginę wysyła **Industria Agencja przemysłowo handlowa** Lwów Sykstuska 28. 59

W powiecie cieszanowskim w dobrach Władysława ks. Sapiehy jest od 1. lipca 1914 do wydzierżawienia folwark 490 m. — Bliższa wiadomość w Zarzadzie dóbr w Oleszycach. — Pośrednictwo wykluczone. 61

Pisarz lub ekonom z niższą szkołą dublańską kawaler Polak, wolny od wojska, z dłuższą praktyką i chlubnemi świadectwami, obznajomiony w stosunkach i systemach wschodnich i zachodnio galicyjskich, człowiek pracy, rzadkiej sumienności, o wymaganych zaletach, poszukuje miejsca pisarza lub okonoma pod zarządem, atbo też i samoistnego ekonoma z wykluczeniem kupna i sprzedaży; z wiktem. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Pisarz na folwarku w Sieteszy, poczta Kańczuga. 60

Ziemniaki Gawronki sprzedaje zarząd dóbr **Pietniczany p. Sokołówka** koło Bóbrki z odstawą w kwietniu do stacji kolej. **Wybranówka.** 62

Zarząd dóbr **Skomorochy** p. Potok Złoty poszukuje od 1-go marca ekonoma pod dyspozycję. Odpisów świadectw nie zwraca się. 63

NA SPRZEDAŻ

ogier *»Joseph«* ur. 1905 — karogniady — wygrał 40,020 kor. po Gourmant — (Primadonna 6 Gunnersbury XIV) z Comtesse Josephine (Dracene — Y. Buccaneer 22) doskonały reproduktor, cena bardzo przystępna. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr **Żuków p. Obertyn. stacja Korszów.** 439 (3—3)

„Biblioteczka rolnicza“ Lwów, Zyblikiewicza 37.

poleca następujące wydawnictwa najnowsze:

- T. Świszczowski: „Wady masła“ . . . 1 K 30 h
- Antoni Sempołowski: „Co zasiać, co posadzić“ . . . . 1 „ 30 „
- W. Otfinowski: „Znaczenie uprawy buraków cukrowych“ . . . . 1 „ 30 „
- Br. Janowski: „Jak uprawiać łąki“ (10 rys. w tekście) . . . . . . 1 „ 30 „
- S. Wotowski: „Jak kupić konia“ (17 rys. w tekście) . . . . . . 1 „ 30 „
- W. Karpiński: „Uprawa piasków“ (3 rys. w tekście) . . . . . . 1 „ 30 „
- L. Dobrzański: „Zwalczanie grużlicy u bydła“ (6 rys. w tekście) . . . . 1 „ 30 „
- S. Miklaszewski: „Jak badać gleby“ . 1 „ 30 „
- M. Karczewska: „Racjonalne żywienie drobiu“ (12 rys. w tekście) . . . . 1 „ 30 „
- W. Rościszewski: „Uprawa jęczmienia browarnego“ . . . . 1 „ 30 „
- Z. Moczarski: „Zasady dziedziczności u roślin i zwierząt“ . . . . . 1 „ 50 „
- W. Stankiewicz: „Uprawa chmielu“ (16 rys. w tekście) . . . . . . 1 „ 70 „
- W. Zieliński: „Chwasty i walka z nimi“ (15 rys. w tekście) . . . . 1 „ 30 „
- S. Biedrzycki: „Nadzór nad młocką“ (8 rys. w tekście) . . . . . . 1 „ 30 „
- K. Dulęba: „Warunki opłacalne nawozów sztucznych“ (1 rys. w tekście) . . 1 „ 30 „
- W. Zieliński: „Rola żyje“ (15 rys. w tekście) 1 „ 30 „
- Rümker: „Obornik i nawozy zielone“ (2 rys. w tekście) . . . . 1 „ 30 „
- S. Biedrzycki: „Rolnik geometrą“ (53 rys. w tekście) . . . . . . 1 „ 70 „
- Z. Moczarski: „Koń roboczy“ (rys. w tekście) 1 „ 30 „
- J. Biegański: „Uprawa roślin lekarskich“ (25 rys. w tekście) . . . . . . 1 „ 30 „
- B. Cybulski: „Wybór cielął do chowu“ (6 rys. w tekście) . . . . . . 1 „ 30 „
- J. Biedrzycki: „Walka z suszą“ (13 rys. w tekście) . . . . . . 1 „ 30 „
- B. Boufał: „Szkoła jazdy konnej“ (rys. w tekście) 2 „ 50 „
- L. Dobrzański: „Pomoc weterynaryjna w nagłych wypadkach“ apteczka domowa . 1 „ 90 „
- S. Moszczeński: „Wylęganie zbóż“ . 1 „ 30 „
- „Memento gospodarcze“ . . . . 1 „ 50 „
- Andrzej Glazer: „Hodowla trzody chlewnej“ (Część I. Chów świń) . . . 1 „ 30 „
- Andrzej Glazer: „Hodowla trzody chlewnej“ (Część II. Żywienie świń) . . . 1 „ 30 „
- S. Biedrzycki: „Siewnik rzędowy“ (19. rys. w tekście) . . . . . . 1 „ 30 „
- Dr. O. Kellner: „Żywienie zwierząt gospodarskich“ . . . . 1 „ 70 „
- K. Dulęba: „Jak sobie radzić w roku mokrym.“ 1 „ 30 „
- Br. Janowski: „Jak się zakłada pastwiska trwałe.“ 1 „ 30 „
- Remigjusz Eichler: „Nowe kierunki w hodowli owiec“ (5 rys. w tekście) . . . 1 „ 30 „